

Co jest lepsze – jabłko czy mandarynka?



Każde dziecko jest inne – z pewnością wielu z nas słyszało to zdanie niejednokrotnie. Jednak co ono właściwie oznacza w praktyce? Wychowując dzieci, zwracamy uwagę na ich indywidualne cechy i zasoby. Jednocześnie staramy się patrzeć na inne dzieci i świadomie bądź nieświadomie porównujemy je między sobą. Czy takie działanie jest konieczne? Przeczytaj, jakie konsekwencje może nieść porównywanie i czym można je zastąpić.

Czy porównywanie dzieci zawsze szkodzi

Intencje dorosłych z pewnością są dobre. Chcemy sprawdzić, czy w kontekście rozwoju fizycznego, psychicznego oraz emocjonalnego występują jakieś nieprawidłowości, które należałoby zweryfikować.

Dlatego też stawiamy za wzór rówieśników oraz rodzeństwo i do nich porównujemy. Ponadto człowiek jest zwierzęciem stadnym i chce przynależeć do grupy społecznej. Interakcje społeczne są ważną potrzebą człowieka w każdym wieku. Porównując się z innymi, niejako zapobiegamy wykluczeniu z grupy. Jednak co się dzieje, gdy nadmiernie ulegamy temu mechanizmowi?

Typy temperamentów a porównywanie dzieci

Zgodnie z powszechną typologią wyróżniamy cztery podstawowe typy temperamentów: **choleryk**, **flegmatyk**, **melancholik**, **sangwinik**. **Choleryk** często potrafi dominować, bywa ambitny, wykazuje cechy przywódcze. **Flegmatyk** z kolei działa powoli, starając się trzymać nad wszystkim kontrolę. Ceni spokój i uporządkowanie. **Melancholik** tworzy swój własny, wewnętrzny świat, w którym czuje się bardzo komfortowo. Woli słuchać niż mówić. **Sangwinik** natomiast lubi towarzystwo i świetnie czuje się wśród innych. Cechują go optymizm i pozytywne podejście do życia. Ludzie często stanowią mieszankę różnych typów temperamentów. Już u małych dzieci możemy dostrzec symptomy świadczące o przewadze jednego z nich. Żaden nie jest „lepszy” lub „gorszy” od innego. Jednak dzieci już na tym poziomie są do siebie porównywane. Zwracając uwagę na rodzaj ich reakcji, projektujemy na

nie pożądanym typem temperamentu. Chcemy w ten sposób zmotywować je do „lepszego zachowania”. Tymczasem osiągamy efekt zupełnie odwrotny.

Konsekwencje porównywania dzieci

Dzieci, które są nieustannie porównywane, przyjmują często dwa skrajne sposoby reagowania. Niektóre z nich ciągle rywalizują, po to aby dorównać innym. Tym samym każde potknięcie traktują w kategoriach wielkiej porażki. W skrajnych przypadkach bywają przy tym agresywne, przez co nieprawidłowo funkcjonują w grupie społecznej. Mogą czuć się wykluczone. Inne dzieci natomiast niejednokrotnie wycofują się z różnych interakcji społecznych, zamykając w swoim świecie. Niechętnie przebywają w grupie, unikają sytuacji trudnych, przez co budują niskie poczucie własnej wartości oraz małą pewność siebie. Dzieci wielokrotnie bywają porównywane ze swoimi kolegami czy koleżankami ze szkoły, a także z braćmi i siostrami. Wbrew powszechnie panującej opinii działa to demotywująco. W przypadku rodzeństwa zaburzeniu ulec może prawidłowa relacja, co negatywnie wpłynie na rozwój ich więzi.

Przez nadmierne konfrontowanie dzieci zatracą się ich indywidualność. Często taka osoba czuje się bezwartościowa, a przecież każdy człowiek stanowi wartość samą w sobie. Konsekwencje niskiego poczucia własnej wartości uwidaczniają się w każdym aspekcie życia. Osoby, które były nadmierne porównywane w dzieciństwie, borykają się z przykrymi skutkami w życiu dorosłym. Ich samoocena oraz wiara we własne możliwości pozostają na niskim poziomie, przez co nie mogą rozwinąć w pełni swojego potencjału.



Pełna akceptacja dziecka

Alternatywą okazuje się pełna akceptacja dziecka. **Każdy człowiek ma indywidualną drogę wzrastania i rozwija się we własnym tempie.** Poza tym wszyscy mamy prawo do błędów. Dorosli często używają nieefektywnych komunikatów, gdyż sami w dzieciństwie byli poddawani tego typu metodom wychowawczym. Jednak warto mieć świadomość, że istnieją inne narzędzia przyczyniające się do zmiany niepożądanych zachowań. **Zachęcanie i motywowanie do pozytywnych działań** okazują się możliwe. Nie warto w tym celu posługiwać się krzywdzącymi etykietami. Starajmy się zatem udzielać informacji zwrotnych w klarowny i przejrzysty sposób.

Przydatna może okazać się **metoda FUKO**. Zakłada ona nazwanie faktów (F), które stanowią główny problem, np. niewykonywanie obowiązków szkolnych czy domowych. Następnie warto powiedzieć o swoich uczuciach (U) pojawiających się w związku z zauważonym incydem. Litera K oznacza konsekwencje, zaś O – oczekiwania dotyczące zmiany zachowania. Podobną metodą komunikacji, opartą na wzajemnym szacunku i zrozumieniu, okazuje się „komunikat ja”. W tym przypadku również konkretnie opisujemy niepokojące nas zachowanie. Zwracamy uwagę na to, jakie emocje wywołuje dane zdarzenie. Następnie w precyzyjny sposób przedstawiamy nasze potrzeby. Przykładowo: **„Czuję złość, gdy spóźniasz się na umówione spotkanie bez powiadomienia mnie o tym. Dlatego proszę, abys na drugi raz dał mi znać, że możesz zjawić się później”**.

Docenianie dzieci

- Zanim kolejnym razem szybko i automatycznie zaczniemy porównywać jedno dziecko z drugim, wróćmy do czasów własnego dzieciństwa. Wystarczy, że przypomnimy sobie okoliczności, w których nas konfrontowano. Szczere odpowiedzi na poniższe pytania mogą skłonić do prawdziwych refleksji: W jakich sytuacjach mnie porównywano? Do kogo najczęściej? Jak się z tym czułem? Czy dzięki takim komunikatom zmieniłem swoje postępowanie?

Doceniajmy dzieci za to, jakie są, za wszystkie ich starania i postępy. Nikt z nas nie jest idealny. Różnice między ludźmi powinny stanowić źródło inspiracji, a nie rywalizacji. **I pamiętajmy – jabłko nie jest ani gorsze, ani lepsze od mandarynki!**